

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal. Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

| Prenumerata miejscowa: | | Prenumerata zamiejscowa: | |
|------------------------|-------|--------------------------|-------|
| rocznie | 60— K | rocznie | 72— K |
| półrocznie | 30— " | półrocznie | 36— " |
| kwartalnie | 15— " | kwartalnie | 18— " |
| miesięcznie | 5— " | miesięcznie | 6— " |



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

Lwów, 30 listopada 1918 r.

Jak łatwo można było przewidzieć po tak gwałtownym przewrocie, jakiego doznał Lwów w ostatnich tygodniach, pojawiają się z jednej strony nieuzasadnione alarmy i powodują popłoch w mieście, z drugiej zaś strony pokonani w tej ubolewaniu godnej bratobójczej walce Ukraińcy, którzy we Lwowie pozostali, usiłują wszelkimi sposobami zamącić spokój.

W tym celu prowadzi się tajną agitację, urządza zebrania i narady, starając się rozmaitemi obietnicami obalamucić łatwowierne umysły, przede wszystkim zaś wciągając do akcji pewne partie żydowskie, wywołując ruch bolszewicki i spowodować anarchię.

Jak z jednej strony należy przeciwdziałać nieuzasadnionym alarmom, tak z drugiej czujemy się w obowiązku przestrzedz przed takimi zakusami, które mogą spowodować istotne niebezpieczeństwo na miasto i na kraj cały.

Mamy nieplonną nadzieję, że zdrowa opinia publiczna po tak ciężkich doświadczeniach zachowa należyty spokój, że zwróci baczną uwagę na grożące niebezpieczeństwo, nie da się porwać zgubnej agitacji wrogich nam żywiołów, a pomna, dziś więcej niż kiedykolwiek wzniesłej zasady: „W jedności siła“ — pozostawi na boku wszelkie osobiste czy partyjne porachunki i zgodnie stanie do pracy nad przywróceniem ładu i porządku, nad budową własnej Ojczyzny.

Z Tymcz. Komitetu Rządzącego.

Komunikat.

We wczorajszym posiedzeniu Tymczasowego Komitetu Rządzącego wzięli udział: członek Komisji Likwidacyjnej poseł Hipolit Sliwiński, który przyjechał wraz z wysłanymi do Krakowa delegatami Komitetu

pp. dyr. Głazewskim i dr. Löwenherzem, oraz poseł Lewakowski, wysłany przez Tymczasowy Komitet Rządzący do Warszawy, celem porozumienia się z tamtejszym Rządem w sprawach finansowych i uzyskania odpowiedniej pomocy dla Lwowa. Po powitaniu tych panów przez prezesa dr. Adama poseł Lewakowski zdał wy-czerpująco sprawę ze swej misyi, która wydała bardzo korzystne rezultaty.

W szczególności Rząd Polski w Warszawie zgodził się na przyznanie znaczniejszej kwoty z wewnętrznej pożyczki państwowej na cel Galicji, z czego dla Lwowa znaczna część wyasygnowano już w gotówce, tak, że pokrycie najpilniejszych potrzeb, w szczególności płac urzędników i służby, zarówno państwowej, jak autonomicznej na najbliższe miesiące, jest już w zupełności zapewnione.

Polska pożyczka państwowa rozpisana została do wysokości pół miliarda, a pokrycie jej w całości, a nawet, jak przypuszczają, kilkakrotnie, nie ulega już dziś żadnej wątpliwości.

Dla Lwowa przywiózł poseł Lewakowski papiery subskrypcyjne w wysokości 25 milionów. Papiery te jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia będą rozdzielone między banki, które zajmą się subskrypcją.

Należy się spodziewać, że tak samo, jak w Królestwie, papiery te znajdą wśród naszej ludności należyty pokup, zwłaszcza, że w obecnych stosunkach finansowych przedstawiają one największą pewność.

Sprawozdanie posła Lewakowskiego przyjęto z uznaniem do wiadomości, a prezes dr. Adam podziękował mu za trudny i zabiegli uwieńczone tak pomyslnym wynikiem.

Następnie pp. poseł Sliwiński i dyrektor Głazewski zdali wyczerpująco sprawę ze swych dwudniowych rokowań z Polską Komisją Likwidacyjną w Krakowie. Dyskusję nad tą sprawą uchwalono odroczyć do następnego posiedzenia.

Z kolei odczytano pismo Zjednoczenia chrześ. stowarzyszeń kobiecych, które podobnie jak to już przed kilku dniami uczynił komitet obywateli kobiet domaga się dopuszczenia kobiet do udziału w pracach

T. K. R. Merytoryczne załatwienie obu tych pism uchwalono odroczyć do chwili, kiedy dojdzie do ostatecznego porozumienia między P. K. L. a T. K. R. i utworzenia wspólnego ciała rządzącego z ramienia Rządu polskiego w Warszawie dla całego kraju.

Na wniosek prof. Oziębłego uchwalono co następuje:

Tymczasowy Komitet Rządzący wzywa Radę szkolną krajową do przedłożenia przy współudziale zawodowych towarzystw nauczycielskich wniosków w sprawie zmian, jakie należy natychmiast wprowadzić w planie nauki w szkołach ludowych i średnich.

Referent administracyjny hr. Skarbek podał do wiadomości komitetu, że re-aktywowanie policji państwowej już się rozpoczęło i będzie dokonane w ciągu najbliższych kilku dni.

Referent odbudowy p. Szczyrek oznajmił, że Urząd odbudowy kraju wdrożył już potrzebne kroki celem zabezpieczenia mieszkańcom Sokolnik tymczasowego pomieszczenia, oraz gromadzi materiały celem odbudowania spalonej przez Ukraińców wsi polskiej.

Przewodnictwo Tymczasowego Komitetu Rządzącego obejmuje z dniem dzisiejszym na przeciąg najbliższego tygodnia prof. dr. Edward Dubanowicz.

Kurenda ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.

Umiłowani moi!

Radośnie przeżywamy chwilę. Bóg daje nam wolną, niepodległą, zjednoczoną Polskę. Miasto Lwów oswobodzone. Ufam też mocno, iż mimo wszystkie chwilowe spory, nastąpi niezadługo porozumienie z bratnim nam narodem.

Jedno, obok trudności zaopatrzenia wszystkich mieszkańców grodu w żywność, mać ogólną radość. Mam na myśli ubolewa-

nia i surowego potępienia godne rabunki, dokonane w dniach ostatnich.

Nie wątpię, że nikt z Was, którzy Boga macie w sercu i rządzącie się w życiu zasadą chrześcijańską, nie uczestniczył w tych gwałtach.

Niemniej jako arcybiskup odpowiedzialny przed Bogiem za Wasze dusze, proszę i zaklinam Was, aby każdy wpływał na bliższych sobie i dalszych, iżby nikt nie plamił sumienia i rąk żadną krzywdą i niesprawiedliwością.

O ile są winy po stronie ludności żydowskiej, wejrzy w to sąd Boski i ludzki i wyda wyrok sprawiedliwy.

Jeszcze raz proszę, wzywam i przestrzegam: żadnych samosądów a jak największej umiarkowania, zgody, spokoju!

We Lwowie, dnia 25 listopada 1918.

† Józef Bilczewski,
Arcybiskup Metropolita.

Komenda naczelna Wojsk Polskich na Galicję wschodnią.

Komunikat.

Z dnia 28 listopada 1918.

Na północ od Lwowa udatne wywiady kaptana Wiktora. Po dwugodzinnej walce rozbrojono ukraińską wieś Sieciechów, przyczem zdobyto jeden karabin maszynowy. Na wschód i południe potyczki naszych patroli z oddziałami ukraińskimi. Po dwugodzinnej walce zajęła w kierunku od Lubyczy operująca grupa Rawę ruską. Zresztą sytuacja niezmieniona.

Szef sztabu.

Przedstawiciele prasy

u Naczelnej Komendy Wojsk Polskich.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w Naczelnej Komendzie Wojsk Polskich

17)

Ferdynand Hoelsck.

TATRY I ZAKOPANE przed Staszicem.

IX.

(Ciąg dalszy).

Krótko mówiąc, chorągiew, nie czując się na siłach do stawienia czoła zbrojnej przewadze górali, opuściła miasto, dając tem możność „rozszalałej tłuszczy“ wyswobodzenia swych kumotrów z ciemnicy*). Ale nie to był koniec rebelii. Górale bowiem, po odejściu wojsk, czując bezkarność, a korzystając z mroźów, przez całe trzy miesiące zimowe, robili, co im się podobało, przyczem naturalnie z różnymi ludźmi, z którymi coś mieli na pieńku, postarali się wyrównać swoje dawne rachunki. A że je regulowali po swojemu, więc na okoliczne dwory przy-

szły złe chwile. Rządowski tak to ich postępowanie w raporcie swym opisuje:

I na tem jeszcze dosyć nie mając, lecz gwałt do gwałtu dodając, i nowym gwałtem powiększając, przybrawszy sobie opryszków, zbójników od węgierskiej granicy i wzrósłszy do liczby kilku tysięcy, kupami i bandami zbrojami grasowali po łąkach, wsiach i osadach i całym starostwie nowotarskiem, na wielki postrach mieszkańców.

A ponieważ przewidywali z góry, iż im to nie ujdzie na sucho, iż ledwo śniegi stopnieją w Beskidach, zaraz władza będzie się starała zaprowadzić porządek w okolicy, do czego naturalnie użyje zbrojnej przemocy, więc woleli przygotować się na to zawczasu. W tym celu, wiedząc, iż nie nie wskorają prawem, o ile nie zabezpieczą się lewem, przygotowali wcale dobrze zorganizowaną obronę, którą posunęli tak daleko, iż nie tylko sprowadzili stosowną ilość prochu i kul, ale nawet sporządzili kilka armat. Były to wprawdzie armaty domowej roboty, drewniane, ze świeżo ściętych buków, ściągnięte żelaznymi obręczami, ale bądź co bądź były to działa!

Jak przewidywali, tak się stało. W dzień św. Wojciecha, a więc 23 kwietnia 1670 r. na skutek rozkazu z dnia 6 kwietnia, wydanego przez wielkiego hetmana koronnego, Jana Sobieskiego, siedm chorągwi piechoty i konnicy ściągnęły do Nowego Targu, ażeby położyć kres rebelii. Nie zaskoczyło to górali. Wiedząc, czem to pachnie, gdyby wojsko poszło ich szukać na Podhalu po

wsiach, woleli uprzędzić tę wyprawę, a nie chcąc dopuścić do spustoszenia i spalania swych osad, zdecydowali do zacieklego oporu, sami w kilka tysięcy chłopca, niezem regularna armia, pierwsi podsunęli się pod Nowy Targ, ażeby tu zmierzyć się z wojskami królewskimi. Jakoż ustawili się niedaleko „miasta“ pod „gęstym lasem“ (a więc w tem miejscu mniej więcej, gdzie dziś cegielnia i stacja kolei żelaznej) i tu oczekiwali walnej rozprawy.

Przyszło — prawdopodobnie w dniu 1 maja — do formalnej bitwy, w której jednak regularne wojsko odniosło niewątpliwie zwycięstwo. Górale musieli ratować się ucieczką, zostawiając w ręku swych przeciwników dwie armaty i sześciu — niezawodnie rannych — towarzyszy. Oto, jak tę jedyną w swoim rodzaju batalię opisuje Rządowski:

Jawni ci buntownicy, nie wzdrygając się przed żadnym bezprawiem, posunęli się do takiego zachwalstwa, że kiedy kilka chorągwi pieszych i konnych z rozkazami JKMcI, Pana naszego miłościwego, oraz JW. Hetmana W. K. przybyło na stłumienie tychże zamieszek i otwartego buntu, sporządziwszy sobie drewniane armaty z świeżych buków, żelaznymi obręczami obciążone, do strzelania sposobne, opatrzywszy się w rozmaite broń, jako to: rusznice, kosy, siekiery i zastrzone koły, a w taki sposób do stoczenia bitwy się przygotowawszy, po nieprzyjacielsku się postawili, w szuku bojowym na spo-

sób wojskowy pod gęstym lasem się ustawiwszy, jako buntownicy i nieprzyjaciele z wojskiem koronnem bitwę zwiedli; przeciw jednak siłą wojskową pokonani, rozgromieni i do ucieczki w gęste lasy przymuszeni, tam ocalenia szukali!).

Jakkolwiekby, musiały stosunki, panujące na Podhalu, wiele pozostawiać do życzenia, jeśli taki ruch ludowy, o wiele groźniejszy, niż nawet niedoszła rewolta Napierkiego, mógł się wytworzyć wogóle. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ta przykra sytuacja, w której aż wojska Sobieskiego musiały staczać bitwę z góralami, zmieniła się na korzyść, gdy tenże Jan Sobieski zasiadł na tronie polskim, a gdy w Nowym Targu, po śmierci swego męża Jana Wielopolskiego, rządy zaczęła sprawować, jako starościna nowotarska, pani Maryanna de la Grange et Arquiien Wielopolska, rodzona siostra królowej Marysienki.

Zapisała się ona dobrze w pamięci Podhalan, przyczem specjalnie się zasłużyła dla rozwoju Zakopanego. Tradycya o tem żyje aż po dziś dzień.

*) Porównaj Jan Czubek: „Z przeszłości Podhala“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na Galicyę Wschodnią zebranie przedstawicieli prasy polskiej. Reprezentowane były dzienniki: *Kuryer Lwowski*, *Wiek Nowy*, *Gazeta Wieczorna* i urzędowa *Gazeta Lwowska*. W przeszło 2 godzinnej konferencji wyjaśniono co do ogółu spraw z różnych dziedzin udziałem szef oddziału kwatermistrzowskiego pułkownik Sikorski, natomiast major sztabu operacyjnego Więckowski udzielał poufnych informacji co do operacji. W czasie konferencji zjawili się także generał dywizji Rozwadowski, który również udzielił wyjaśnień i prosił reprezentantów prasy, aby współdziałali z Komendą Naczelną, tłumacząc jej intencje i zarządzenia, nawołując do zgody i harmonii w pracy około odbudowy i tego wszystkiego, co na najbliższą metę trzeba uskutecznić.

Z przedstawionych zarysów organizacyjnych nowo powstających władz wojskowych, wyłaniają się przedewszystkiem dwie grupy zasadnicze, a to: grupa operacyjna i grupa kwatermistrzowska. Grupa pierwsza ma za zadanie przeprowadzić wszelkie operacje wojenne w myśl zagadnień chwili obecnej wedle planów ułożonych przez sztab generalny.

Zadaniem grupy kwatermistrzowskiej jest w pierwszym rzędzie uzupełnienie zbrojeń i wyekwipowania już istniejących oddziałów wojskowych wszelkiej broni, powstających dziś na terenie lwowskiego okręgu wojskowego. Do dalszych zadań oddziału należy aprowizacja wszystkich wojsk na terenie Galicji wschodniej będących, zorganizowanie służby sanitarnej, następnie zorganizowanie całej sieci komend etapowych, straży bezpieczeństwa (dawnej żandarmerii), dalej zorganizowanie dla ludności cywilnej aprowizacji i odbudowy, piecza nad pracą duszpasterską wśród ogółu ludności polskiej, a wreszcie szereg pierwszorzędnej wagi kwestyj związanych z demobilizacją rzeźniczą.

Sytuacja wojenna.

O położeniu wojskowym usłyszeliśmy relacje z których możemy utworzyć sobie sąd wyczerpujący.

Otóż należy z całym naciskiem zaakcentować, iż stolica Galicji może w zupełnym spokoju powrócić do dawnych prac normalnych stosunków codziennego życia, żadne niebezpieczeństwo bezpośrednie ani pośrednie nie grozi stolicy. Szczegóły obecnej sytuacji militarnej podają codziennie komunikaty, zresztą z dniem każdym ulega sytuacji zmianie, w każdym razie jednak korzystnej dla polskiego oręża i stanu posiadania.

Apro wizacja.

Kwestya zaaprowizowania ludności Lwowa, która z powodu ostatnich wypadków nie

zdołała należycie zaopatrzyć się w niezbędne środki żywności przyrzecem i zarządowi miasta pokrzyżowała w znacznej mierze inwazyja raska plany gospodarcze — stała się jedną z pierwszych trosk Naczelnej Komendy polskiej. Władze wojskowe okazały uznanie dla dotychczasowego kierownictwa aprowizacyjnego miejskiego i chcą na ogół wraz z władzami cywilnymi współpracować w tych zagadnieniach.

Pod kierunkiem wiceprezydenta dr. Schleichera rozpoczęły się już działania władz cywilnych, które pod ochroną wojska mają całą swobodę ruchu i zakupu niezbędnych dla Lwowa środków żywności w całej Galicji i ewentualnie w Królestwie. Wobec groźnych wypadków rabunku transportów kolejowych władze wojskowe przydzieliły silne oddziały wojskowe, które nie zawahają się przed użyciem broni na wypadek usiłowania rabunku lub kradzieży. Wysłannicy zarządu miasta wyjechali już do zachodniej Galicji celem pozawierzenia odpowiednich kontraktów kupna żywności dla Lwowa. Władzą cywilną w tym kierunku działającą będzie komitet doradczy obywatelski dla zasad gospodarczych.

Z chwilą oczyszczenia Galicji wschodniej powstaną komendy etapowe gospodarcze, których zadaniem będzie zorganizowanie życia gospodarczego na obszarze całej Galicji.

Odbudowa kraju i demobilizacja.

W sprawie tych równie ważnych zagadnień zrekonstruowania całokształtu życia w zniszczonej tyłu kłeską wojenną Galicji odbył się szereg konferencji z wybitnymi przedstawicielami dotychczasowej pracy nad odbudową kraju. Towarzystwo Politechniczne wyłoniło z siebie pewnego rodzaju komitet o charakterze doradczym, którego zadaniem jest pomóc na ręce ludności w tych kierunkach odbudowania spalonych i zniszczonych s. dyb. Wojskowość ze swej strony poprze w miarę możliwości te starania oddając do dyspozycji publiczności wszystkie materiały jako wyniki ogólnej demobilizacji.

Akcyja sanitarna w kraju.

Na czele akcji sanitarnej stanął generał Chertliński. Jego zadaniem jest zorganizowanie całej służby sanitarnej, która obejmowałaby zarówno służbę sanitarną dla wojskowych w całej sieci zarządu wojskowego i frontu wojennego, jakoteż dbałaby o zdrowie i higieniczno-sanitarne stosunki wśród ludności w Galicji. Kierownik służby sanitarnej w kraju porozumie się co do współdziałania z oddziałem warszawskim.

Na razie jest do dyspozycji jeden pociąg sanitarny, dwa dalsze z Warszawy są obiecane, ponadto przypuszczalnie w drodze wypożyczenia otrzyma oddział sanitarny dwa pociągi sanitarne z Wiednia.

Bezpieczeństwo.

Dotychczasowa organizacja służby bezpieczeństwa pozostanie w zasadzie bez zmiany, idzie tu tylko o harmonizowanie wszystkich władz bezpieczeństwa i uszeregowanie ich w pewnej wzajemnie się podporządkującej organizacji. W miejsce dawnej żandarmerii powstaje krajowa straż ziemska, której głównym zadaniem jest wprowadzenie ładu w oczyszczonych miejscowościach. W stolicy organizuje się polska policja rządowa (obejmująca dawną policję) tudzież straż obywatelska (powstająca przy Magistracie).

Naczelna komenda wojsk polskich oparła wszystkie działy administracji wojskowej, poszczególni referenci zaś przygotowują względnie już wykańczają dalsze plany i szczegóły najrozmaitszych akcji. Ścisłe współdziałanie władz cywilnych i wojskowych daje rękojmię, że dalszy rozwój wszystkich zagadnień aktualnych, pójdzie normalną drogą, której przewodniczyć będzie jedna myśl: odbudowa Polski.

Przeniesienie P. K. L. do Lwowa.

Krakowski *Ilustr. Kur. Codz.* donosi, że plenum Komisji Likwidacyjnej obradowało onegdaj nad wnioskiem przeniesienia siedziby tej Komisji do Lwowa. Według informacji wspomnianego pisma w toku obrad zaznaczyła się znaczna różnica zdań w tej sprawie. Opozycja ze strony ugrupowań nie-narodowych opierała się na względach osobistej wygody. *Kur.* zaznacza słusznie, że za przeniesieniem siedziby Komisji do Lwowa przemawiają względy moralne i rzeczowe. Lwów, jako dotychczasowa siedziba naczelnych władz krajowych posiada gotowy aparat administracyjny, potrzebne materiały statystyczne i t. d. co ułatwi urządzenie P. K. L.

Przedewszystkiem atoli przemawia za Lwowem jego symboliczne znaczenie i władz urzędowy. Postanowienia swego dowiódł Lwów świeżo w bohaterski sposób.

Sprawa ta nie została na pierwszym posiedzeniu rozstrzygnięta. W dalszych obradach mieli wziąć udział także delegaci lwowskiego T. K. R. pp. Głazewski i Loewenherz.

Z Politechniki.

Grono profesorów uchwaliło na nadzwyczajnym posiedzeniu dnia 26 b. m. po wyrażeniu hołdu i czci młodzieży Szkoły Po-

litechnicznej, która poległa w obronie polskości Lwowa:

urządzić uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych wychowanków Szkoły Politechnicznej,

ufundować tablicę pamiątkową ku czci poległych,

ucześć w stosowny sposób wychowanków Szkoły, którzy brali udział w obronie Lwowa,

ufundować stypendyum ku pamięci obrony Lwowa,

wyrazić najgorętsze uznanie podpułkownikowi Mączyńskiemu,

i wydać następującą odezwę do młodzieży.

Droga Młodzieży Szkoły Politechnicznej!

W podniosłej dla narodu naszego chwili, kiedy zmartwychwstaje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska, okazałaś Młodzieży nasza, rzucając się z gołymi rękami na uzurpatorów i najeźdźców, odbierając im broń i zwyciężając, że czujesz taksamo, jak czuli Ci, co powstając z orężem w ręku przeciw przemocy państw zabobnych, walczyli od półtora wieku za wolność i niepodległość Ojczyzny.

Dziękuję Ci za ten czyn bohaterski, wzywamy Cię do dalszych ofiar dla zagrożonej na swych kresach Ojczyzny; pewni jesteśmy, że nikogo nie braknie tam, gdzie dziś najpiękniejsze pole do zasłużenia się narodowi.

Jednolita armia narodowa, jednym duchem owiana, mająca tylko dobro całego narodu na oku, jest naszą całą nadzieją — ona wypędzi obcego najeźdźcę z kraju, utworzy wał graniczny, o który rozbiją się ataki wroga, gwałcącego niepodległość Polski. — ona zaprowadzi ład i poszanowanie prawa w kraju — ona będzie podporą silnego i miłością Ojczyzny owianego Bzadu Polskiego!

Z Waszych czynów niech wyrośnie w czasie pokojowym jedno wielkie stronnictwo narodowe, jedynie rację bytu mające, stronnictwo miłości, zgody i braterstwa, stronnictwo miłości i poświęcenia dla Ojczyzny!

Niech Was natchnie krew bohaterów, którzy padli za wolność polskiego Lwowa, niech wleje w serca i umysły Wasze czystą i bezinteresowną ofiarną, karność, posłuch dla władzy, abyście mogli być i nadal najlepszymi synami Polski!

Uważając w obecnym czasie służbę w szeregach wojska polskiego jako najszczytniejszą, przedłużamy przerwanie wykładów aż do odwołania.

Rektor i Grono profesorów Szkoły Politechnicznej we Lwowie.

*Godlewski,
Rektor.*

29)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Na te słowa hrabiny oczy Łucyi zabłyły, a twarz spłonęła rumieńcem.

— To, co mi pani przed chwilą powiedziała — odrzekła — nie pozwoliłoby mi istotnie się wahać, ale ja już przedtem postanowiłam przyjąć pani propozycję łaskawą. Nie chciałam też pozostawić pani w niemiłaniu, że tylko dla otrzymania satysfakcji miłości własnej decyduję się odstąpić od pierwotnych postanowień moich i zmienić mój sposób życia. Czynie to, ujęta pani wdziękiem i jej dobrocią. Tak, czynię to tylko dla pani, a nie dla siebie. Czuję, że mi przyjdzie łatwo i miło pokochać panią.

Łzami zapłoneły oczy Miny. Ujęła Łucyę w ramiona i uściskała serdecznie. Obie te kobiety, które patrzyły na siebie jeszcze przed chwilą groźnym wzrokiem, miały teraz dla siebie tylko przyjazne uśmiechy. Czułe serce pani de Fontenay otwarło się dla Łucyi z rozkoszą. Byłoby jej trudno nienawidzić, a zdało się jej rzeczą niezmiernie miłą przywiązać się do tej młodocianej istoty uczuciem niemal macierzyńskim. Ze wzruszeniem patrzyła na nią, gładząc jej włosy pieszczotliwie.

— Mogłabym — ozwała się — mieć córkę w twoim wieku, gdyby niebo nie było mnie pozbawiło rozkoszy macierzyństwa. Los teraz wynagradza mi to, sprowadzając ciebie do mnie. Zdobylas mnie całkowicie, a jeżeli tobie zdaje się, że przyjdzie ci łatwo mnie pokochać, to ja ci oświadczam, że z mojej strony to już się stało, że już cię kocham serdecznie.

Siedziały obok siebie trzymając się za ręce. Wszystkie uprzedzenia Miny zniknęły; wszelka zazdrość ustąpiła z jej serca. Była

teraz pewna, że nigdy żadna myśl zdróżna nie powstała w myśli Łucyi. W jasnym spojrzeniu jej błękitnych oczu czytała jej nieskazitelną czystość i prawość.

— Jestem szczęśliwa! — zawołała z zapałem — teraz bowiem całkowicie należysz już do mnie.

Łucya wskazała na swoje suknie żałobne.

— Jeszcze nie zupełnie — odrzekła z cicha — należę teraz jeszcze do mojej żaloby i smutnych wspomnień... Widzi pani jednak, że ulegam twojej woli bez oporu, i jestem gotowa powierzyć ci kierunek mego życia... Pragnę wszakże pozostać jeszcze parę tygodni w mem ustroniu. Winnam to być, którą straciłam, a która tak gorąco mnie kochała. Po upływie pewnego czasu przyjdę tu sama... Ale w tym czasie mojej żaloby, chciałybym, aby pani i mąż jej pozostawili mnie sobie samej. To będzie pożegnanie z moją dotychczasową samotnością.

— Muszę uszanować twoją wolę, skoro sobie tego życzysz — odparła pani de Fontenay. — Ze smutkiem przechodzi mi żegnać się z tobą; z radością cię powitam.

Powstały obie. Łucya w towarzystwie hrabiny przeszła przez jej mały salonik i wyszła na galerję, prowadzącą na wielkie schody. W chwili pożegnania z Miną, drzwi się nagle otwarły i pojawił się Armand z baronem de Cravant. Widząc wychodzące kobiety, zatrzymał się obaj. Armand, nieco przybladły, uśmiechnął się i wyciągnął rękę do Łucyi. Baron uklonił się i zbliżył do pani de Fontenay, przyglądając się pannie Andrimont z ciekawością połączonej z zachwytem, po raz pierwszy bowiem ją widział.

Mina zwracając się do Łucyi, przedstawiła:

— Pan Paweł de Cravant. — A wskazując na młodą dziewczynę, dodała:

— Panna Andrimont.

Baron uklonił się ceremonialnie, podczas gdy hrabina mówiła do Łucyi:

— Zatem do rychłego widzenia się, a wówczas już na zawsze.

Ona zaś odpowiedziała:

— Tak pani, niezawodnie. Do widzenia, kuzynie.

Baron patrzył na schodzącą ze schodów Łucyę, podziwiając jej zgrabną postać i złotawe, jasne włosy. Seigał ją wzrokiem, dopóki nie zniknęła i wnet zbliżył się do hrabiny.

— Panna Andrimont, kuzynka Armanda? — zapytał zdziwiony. — Nigdyście mi o niej nie wspominali...

— Bośmy jej nie znali wcale. Niedawno przybyła z kolonij.

— Powinnowaś można. Jest rzeczywistością.

— Nieprawdaż? — rzekła hrabina i w towarzystwie obu panów przeszła do salonu...

VII.

Była godzina dziesiąta zrana. Słońce promieniało na niebie bez chmurki i wybrzeże w Deauville, obramione spienionymi falami, lśniło oślepiająco. Przed peronem jednej z pięknych will, otoczonej ogrodem, stał powóz zaprzężony i kilka koni wierzchowych, trzymanych na wodzy przez lokai i niecierpliwie bijących kopytami o ziemię.

Za chwilę na werandzie ukazała się hrabina de Fontenay, w kapeluszu na głowie i parasolką w ręku, w towarzystwie baronowej Trésorier i pięknej pani de Jessac. Za nimi szli Armand, baron Trésorier, ele-gancki Firmon i baron de Cravant. Panna Trésorier była w amazonce, wszyscy też mężczyźni, z wyjątkiem aktora salonowego, przybrali strój do jazdy konnej. Hrabina zszedłszy ze schodów, zwróciła się do jednego z kamerdynerów:

— Ashton — rzekła — proszę iść zapytać się, czy panna Andrimont jest gotowa.

Lokaj ruszył się wnet z miejsca, gdy drzwi się otwarły i ukazała się Łucya. Ubrana była w amazonek ciemno-granatową i wysoki kapelusz szary. W ręku trzymała szpicrutę ze złotą gałką.

— Czy się spóźniłam? — spytała, widząc wszystkich już zgromadzonych. Czy państwo na mnie czekali?

— Nie spóźniłaś się wcale — odrzekła pani de Fontenay. To raczej my przybyliśmy za wczesnie.

Obie uściskały się czule na dzień dobry. Poczem Łucya witała wszystkich uściskiem dłoni, uroczą w swoim ożywieniu i z uśmiechem wesołym na ustach.

— Jakież dzisiaj czas piękny! — zawołała. Rozkoszną będziemy mieć przejażdżkę. Jaki? — dodała zwracając się do Firmona, — pan nie jedzie z nami konno?

— O, nie! — odrzekł aktor salonowy, tonem przejętym. Nie mogę się narażać na zmęczenie. Deklamuję dziś wiersze u księżnej d'Argelès. Przejażdżką konną utrudziłaby mi zbytecznie i pozbawiła może siły głosu. Ja zaś mam obowiązki względem publiczności...

— Nie uskarżam się na to — wtręciła pani de Fontenay. Pan Firmon dotrzyma nam będzie towarzystwa w powozie, — mnie i pani de Jessac. — A skoro wszyscy są już gotowi, więc jedźmy!...

— Jedźmy! — powtórzył Armand... Czy pozwolisz Łucyo, abym ci dopomógł wsiąść na konia?

— Bardzo chętnie.

Zbliżyli się do wierzchowców. Panna Andrimont pogładziła pieszczotliwie śliczną dla siebie przeznaczoną klaczkę, która zarżała radośnie, spoglądając na nią łagodnym swem okiem.

— A, Polly, poznajesz mnie! — zawołała Łucya, opierając swą drobną nóżkę na dłoni Armanda i lekko wskakując na siodło. Serdecznie ci dziękuję, kuzynku, żeś pomyślał o sprowadzeniu tu Polly.

Armand zarumienił się nieco.

— Sądziłem — odparł, że będziesz z tego zadowolona i cieszyć się, że ojadłem twoje życzenie. Mam nadzieję, że Polly zachowa się grzecznie. Przez cały rok jeździłem na niej; ujeżdżona jest doskonale. — Uklonił się ręką i podszedł ku powozowi, w którym siedziały już Mina, pani de Jessac i Firmon.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Robotnicy do społeczeństwa polskiego.

Robotnicy wydali do społeczeństwa polskiego odezwę, którą podajemy w streszczeniu:

Rodacy!

Naród nasz dożył szczęśliwej chwili — staje się sam gospodarzem na własnej ziemi.

Oczy nasze i myśli skierowujemy na stolicę naszego państwa — Warszawę. I oto widzimy, że na Zamku królewskim w miejsce amarantowo białej chorągwi, zawisł czerwony sztandar.

Zdawało się nam, że w chwili dziejowej, jakiej szczęśliwie dożyliśmy, nie znajdzie się socjalista polski, dla któregoby sztandar partyjny był droższym od narodowego, jako symbolu naszej Ojczyzny.

Stało się inaczej! Stało się nie tylko z pogwałceniem ideałów wszystkich innych partii politycznych, ale także z podeptaniem przekonani większości robotników polskich, którzy czują się przedewszystkiem Polakami i którzy są dość uświadomionymi, by umieć podporządkować własne interesy klasowe interesowi ogólnonarodowemu i wypowiedzieć głośno i wyraźnie, że bliższym im jest t. zw. inteligent polski, aniżeli robotnik niemiecki, czy rossyjski i bliższy jest nam sztandar narodowy, aniżeli sztandar łączący nas z haniebną rewolucją rossyjską, czy też z robotnikami niemieckimi.

Stwierdzamy przeto, że P. P. S. D. nie ma prawa dziać imieniem ogółu robotników polskich, którzy w większości swej są narodowo uświadomionymi i swych przekonani narodowych gwałcić nikomu nie pozwolą.

Stwierdzamy, że wywieszenie sztandaru czerwonego na Zamku warszawskim uważamy jako czyn obrażający w wysokim stopniu uczucia narodowe nie tylko wszystkich nierobotniczych stronnictw w Polsce, ale także najgłębsze przekonania i ideały większości robotników polskich.

Stwierdzamy, że tak zwana Rada robotnicza P. P. S. D. we Lwowie, jako nie pochodząca z wyborów, nie reprezentuje większości robotników polskich.

Stwierdzamy, że powołanie do „Komitetu Rządzącego“ we Lwowie jedynie reprezentantów partii socjalistycznej, nie zaś delegatów robotniczych, pochodzących z wyboru, gwałciłoby wolę większości robotników polskich we Lwowie.

Uważamy, że dla utrzymania ładu w Polsce potrzebna jest odpowiednia siła zbrojna, która stworzona być winna bez zwłoki drogą przymusowego werbunku, zaś dla podtrzymania programów i siły poszczególnych stronnictw wystarczać winna jedynie praca pozytywna i siła argumentów słownych.

Podpisując niniejszą odezwę, wołamy do ogółu robotników polskich:

Nie słuchajcie odezw t. zw. Rady robotniczej P. P. S. D., nawołującej rozpaczliwie do stawania pod sztandarami socjalistycznymi.

Nie jesteście odosobnieni, z nami idzie większość robotników polskich w całej Ojczyźnie i na obczyźnie.

Przec z bolszewizmem!

Przec z nienawiścią klasową i walką bratobójczą! Niech kwitnie i panuje zgoda wszystkich stanów jako podstawa szczęścia społecznego i narodowego!

Niech żyje wolna, zjednoczona i niepodległa Polska!

Lwów, w listopadzie 1918.

Za komitet Polskiego Związku Robotniczego:

Bałanda Józef, Czermak Feliks, Dąbrowski Władysław, Kanner Michał, Kurowski Marceł, Lignar Władysław, Mazurkiewicz Bonifacy, Piwowarczyk Bolesław, Pastorski Jan, Rapak Józef, Rogalski Franciszek, Rzepka Paweł, Skorski Alfred, Smalec Jan, Sokółowski Julian, Sokółowski Michał, Weisnolt Ludwik, Wołoszynowski Jan, Zaraniski Ludwik, Zechowski Michał.

Apro wizacja i opał dla m. Lwowa.

Zarząd miasta podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 1 grudnia 1918 rozpocznie się sprzedaż chleba i mąki we wszystkich sklepach rejonowych i konsumach za kartami kontrolnymi przy czem zauważa się, że każdy mieszkaniec otrzyma jeden cały bochenek chleba i ustawową rację mąki. Wobec tego znosi się z dniem 1 grudnia b. r. dotychczasowe zarządzenie w sprawie udzielania pierwszeństwa przy zakupie chleba osobom, których legitymacje zaopatrzone są poświadczeniem męża zaufania akeyi dożalnej pomocy.

Chleb sprzedawany będzie w ilości 800 gramów na osobę i tydzień i za cenę 1 kor.

40 hal za bochenek. Również w pierwszym tygodniu sprzedawaną będzie mąka piekarska za ściągnięciem lewego odcinka karty mącznej w ilości 1/4 kg. na głowę. Cena mąki wynosi 2 kor. 80 hal. za kg. bez kosztów opakowania.

Kierownicy konsumów, którzy nie otrzymali jeszcze legitymacji na pobór chleba i mąki, względnie nie zgłosili się dotąd do ewidencji XVII. B. Dep. Magistratu (ul. Piekarska 11), zechcą zgłosić się także niezwłocznie celem zapewnienia poboru artykułów dla członków.

Piekarze, którzy wypiekają chleb miejski, nie mają odtąd prawa wypiekać go na własny rachunek w wolnym handlu.

Cukier na grudzień sprzedawany będzie za kartami kontrolnymi, które wydawane będą w najbliższych dniach — również we wszystkich sklepach rejonowych i konsumowych w ilości po 1/2 kg. na osobę w cenie 3 kor. za kg. bez kosztów opakowania. Karty cukrowe za listopad realizowane będą w sposób dotychczasowy aż do odwołania.

We wszystkich sklepach miejskich sprzedawane się będzie:

a) mieszanekę kawową w ilości 1 paczka t. j. 1/4 kg. na rodzinę za okazaniem legitymacji spożycia i uwidocznieniem w teście uskutecznionej sprzedaży;

b) ziemniaki w ilości po 3 1/2 kg. na głowę za ściągnięciem odnosnego odcinka karty kontrolnej i uwidocznieniem sprzedaży w legitymacji z tem, że jedna rodzina może otrzymać najwyżej 10 kg. na tydzień. Sprzedaż odbywać się będzie w miarę nadchodzących zapasów. Osoby posiadające certyfikaty na ziemniaki, które dotychczas nie mogły ich zrealizować, mogą w zamian za certyfikaty otrzymać odpowiednią ilość kart ziemniaczanych w odnosnych biurach okręgowych rozdawnictwa kart;

c) jaja, których sprzedaż rozpocznie się za kilka dni, cebula w cenie 3 kor. za 1 kg.; d) suszone jarzyny w cenie po 12 hal. za 1 dkg.;

e) zapalki najwyżej po 3 pudełka na rodzinę w cenie po 10 hal. za pudełko po zanotowaniu w legitymacji uskutecznionej sprzedaży.

Od dnia 30 listopada br. sprzedawane się będzie we wszystkich jatkach miejskich, obok mięsa, kiebasę wieprzową w cenie 26 kor. za 1 kg. i kiebasę końską w cenie 12 kor. za 1 kg. a to po 1/2 kg. na rodzinę po zanotowaniu w legitymacji uskutecznionej sprzedaży.

Od dnia 5 grudnia 1918 rozpocznie się sprzedaż kapusty kiszonej w koszarach Ferdynanda, na pl. krakowskim i w Pałacu Sportowym.

Ponieważ od dnia 1 grudnia 1918 każdy mieszkaniec ma zapewnioną przypadającą nań rację chleba i mąki, przeto zarząd miasta wzywa wszystkich kupców w rejonowych, by odtąd sprzedawali chleb i mąkę bezwarunkowo wszystkim osobom należącym do ich rejonu a to za ściągnięciem karty kontrolnej i uwidocznieniem sprzedaży w legitymacji na pobór artykułów. Wszystkie przekroczenia karane będą w myśl obowiązujących przepisów grzywną, ewentualnie odebraniem prawa rejonowej sprzedaży.

Zarząd miasta zawiadamia, że karty chlebowo-mączne ważne na okres dwutygodniowy, zaczynający się od 1 grudnia 1918, przygotowane będą w biurach okręgowych do rozdania dla mężów zaufania w sobotę dnia 30 listopada 1918 w godzinach popołudniowych między 4 a 6, ewentualnie w niedzielę rano.

Miejskie kuchnie wojenne w tej ilości i w tym stanie, w jakim funkcjonowały przed 1 listopada, nie tak prędko będą mogły być powołane do życia z powodu zupełnego zagrabienia, względnie spalania zapasów spożywczych centralnego magazynu kuchen. Dla ulżenia panującej nędzy utworzył zarząd miasta na razie 4 kuchnie ludowe, w których wydawana będzie tylko jedna potrawa dziennie (z reguły zupa) bezpłatnie a to dla ogółu ludności:

1. w baraku przy placu Strzeleckim na 4000 osób;

2. w dawnej kuchni obywatelskiej nr. 1 przy placu Dąbrowskiego l. 3 na 500 osób;

3. i w ochronie przy ul. Stelmacha l. 2 (boczna Zielona) na 500 osób, — zaś dla pogorzalców dzielnicy III. w baraku na pl. Teodora na 4000 osób.

Artykuły spożywcze przesłane przez Syndykat rolniczy z Lublina dla bezpłatnego rozdania pomiędzy ludność najuboższą, będą częściowo w wymienionych wyżej bezpłatnych kuchniach zużyte, częścią zaś rozdane pomiędzy kooperatywy spożywcze, w pierwszej linii robotnicze.

Za kilka dni, w miarę zapasów rzeźni miejskiej, będzie się w kuchniach ludowych podawać także mięso.

Stwierdzono, że obecnie rzeź bydła i świń zarówno przez rzeźników, jak i masarzy odbywa się w domach prywatnych.

Ze względów sanitarno-policyjnych i przemysłowych Magistrat ogłasza, że bicie bydła rzeźnego świń, cieląt, owiec, kóz i koni odbywać się może li tylko w rzeźni miejskiej na Gabryelówce. Przekroczenie niniejszego nakazu karane będzie utratą upoważnienia przemysłowego, oraz konfiskatą mięsa.

Miejski Zakład opału sprzedaje na razie w swym składzie głównym w rzeźni miejskiej po 50 kg. drzewa miękkiego nierębanego, względnie węgla opałowego, za odcięciem kuponu karty węglowej.

Skład przy ul. 29 listopada l. 75 rozpocznie w najbliższych dniach sprzedaż węgla w ten sam sposób, gdyż zapasy drzewa są tam zupełnie wyczerpane. Począwszy od poniedziałku dnia 2 grudnia 1918 rozpocznie się wyrab drzewa opałowego w lesie miejskim w Brzuchowicach w sposób opisany w tut. ogłoszeniu z 26 b. m. l. 140.934.

Wyrębane ilości będą mogły ludność miasta nabywać na miejscu począwszy od 10 grudnia 1918 po pół metra przestrzenne go na jedno gospodarstwo domowe. Po nadejściu znaczniejszych przesyłek węgla kamiennego, które są już w drodze, rozpocznie się natychmiast sprzedaż węgla w składach rejonowych na karty węglowe w sposób opisany w obwieszczeniu zarządu miasta z 6 października 1918 l. 131.667.

KRONIKA.

Lwów, 30 listopada 1918.

Kalendarz.

Niedziela 1 grudnia:

F. 1 Adw. Elżgusza. — 18 N. 23 p. S. Hł. 6. — Samostawa.

Wschód słońca o godzinie 7.38 rano, zachód 4.04 wieczorem.

Poniedziałek 2 grudnia:

Balbiny. — 19 Awdyja. — Szulista. Wschód słońca o godzinie 7.40 rano, zachód 4.04 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 0 Cel.

— **Sądy doraźne w całej Galicyi.** Z Krakowa donoszą: P. K. L. zaprowadziła sądy doraźne w całej Galicyi. W motywach tego zarządzenia powiada, że nadzieje na osiągnięcie spokoju przez zaprowadzenie sądów doraźnych w dwóch powiatach zawiodły, a nawet w ostatnim czasie zdarzył się w najbliższej okolicy Krakowa wypadek zamordowania oficera Wojsk Polskich. Okazało się, że zbrodnice indywidualne po zaprowadzeniu sądów doraźnych w jednym powiecie przenoszą się do drugiego, aby dalej prowadzić swę niszczące dzieło.

Gdy ponadto ze wschodniej części kraju przyszły urzędowe wiadomości, iż z tamtejszych więzień rozpuszczono setki bandytów, którzy rozbiegli się po całym kraju, aby łupić i rabować, nadeszła chwila, w której poczucie ciężkiej odpowiedzialności nie pozwala dalej na wahania, lecz wymaga energicznych środków. Wskutek tego P. K. L. widziała się zmuszoną zaprowadzić na całym obszarze Galicyi sądy doraźne.

— **Komenda miejskiej Straży bezpieczeństwa** komunikuje nam: Wszystkie dotychczas istniejące organizacje milicyi i straży obywatelskich muszą do 24 godzin od chwili ogłoszenia podać się pod naczelną Komendę miejskiej straży obywatelskiej we Lwowie przy ul. Bourlarda 5 (Instytut technologiczny).

Organizacje, które się temu nie poddadzą, zostaną po upływie określonego czasu rozwiązane.

— **Ewidencja i pobory oficerów zawodowych, pensjonistów i wdów wojskowych.** Celem ułożenia ewidencji zawodowych oficerów i urzędników wojskowych Pełaków byłej armii austro-węgierskiej, którzy nie przeszli jeszcze do formacji armii polskiej i od 1 listopada względnie 1 grudnia r. b. poborów służbowych nie otrzymali, dalej ewidencji pensjonistów wojskowych i wdów i sierót po wojskowych we Lwowie i okolicy, uprasza się na podstawie polecenia miarodajnych czynników o spieszne nadesłanie potrzebnych dat (imię i nazwisko, przynalność, wiek, lata służby, ostatnia gaża względnie pensja, zaległość, adres i t. p.) do mieszkania ul. Zyblikiewicza l. 3 I. p. odczennie między godziną 2 a 4 po południu przebywającemu tam reprezentantowi wojskowemu.

Zebrań odnośnych osób dla dalszej informacji odbędzie się we wtorek d. 3 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu w Kasynie miejskim.

— **Komenda Straży obywatelskiej VIII. sekcji VI. okręgu** wzywa wszystkich obywateli od 17 do 60 roku życia nie służących w wojsku, a zamieszkałych przy ulicy

Listopada górnej od Nr. 52, Dunin Borkowskich, Sadownickiej górnej, Gipsowej, Orzeszkowej, Bandurskiego i kolonji Francówce do bezzwłocznego jawienia się w Komendzie straży obywatelskiej przy ul. Listopada 95 a. — od godz. 3 — 5 popoł.

— **Sprawa oświetlenia gazowego.** W przyszłym tygodniu wprowadzone będzie oświetlenie gazowe na ulicach. Obecnie odbywa się naprawa zniszczonych strzałami latarni, niektóre z nich zostały zupełnie zgruchotane i muszą być zastąpione nowymi. W pierwszych dniach uruchomienia oświetlenia gazowego, oświetlane będą tylko ulice Dyrekcyi gazowni wyda pouczenie dla posiadaczy pieców gazowych w mieszkaniu i kuchni, które nie mogą być używane aż po skontrolowaniu przez organa fachowe, czy odnośnie piece lub inne przedmioty uległy zniszczeniu.

— **Krakowski Komitet pomocy** aprowizacyjnej dla Lwowa rozpoczął działanie 20 b. m. pod przewodnictwem prof. Ciechanowskiego, A. Orłowskiej i Zak-Skarszewskiej. Z jego inicjatywy powstały po powiatach Komitety powiatowe, które zbierają i zakupują środki żywności dla Lwowa. Dzięki szczeremu i energicznemu poparciu generała Rozwadowskiego i P. K. L. spodziewa się Komitet w krótkim czasie dodatnich wyników. Na razie przywiezione z Krakowa imienne przesyłki, które na podstawie rozesłanych zawiadomień można odebrać w biurze pomocy aprowizacyjnej ul. Sokoła l. 7.

— **Dwaj legionieści**, którzy dnia 22 b. m. rano byli w hotelu Imperial i rozmawiali z ks. Lubomirskim zgłaszają się celem udzielenia informacji w biurze majora Kmita w Komendzie wojskowej (plac Bernardyński l. 7).

— **Nabożeństwo żałobne** za dusze słuchaczy Politechniki, którzy zginęli bohaterką śmiercią w obronie Lwowa odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia b. r. o godz. 9-tej rano. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie przez ks. Arcybiskupa Teodorowicza w kościele św. Marii Magdaleny, na które Grono Profesorów Politechniki zaprasza młodzież Szkoły politechnicznej, rodziny zmarłych, Towarzyszy broni i pobożnych chrześcijan.

— **Z wyższej szkoły lasowej.** Kolegium profesorów wyższej szkoły lasowej na posiedzeniu dnia 26 b. m. uchwaliło zawiesić wykłady aż do odwołania.

Grono profesorów, ze względu na doniosłość obecnej chwili dziejowej wzywa gorąco swych uczniów, aby wedle sił stanęli do służby w obronie Ojczyzny i do pracy w budowie niepodległego, zjednoczonego Państwa Polskiego.

— **Zebrań ogólne polskiego nauczycielstwa ludowego** w sprawie uruchomienia i programu szkół, tudzież w sprawach materialnych, odbędzie się w poniedziałek, d. 2 grudnia o godz. 10 przedpołudniem w sali Polskiego Tow. Pedagog. (ul. Zimorowicza 17). A Rudnicka za „Związek nauczycielów“, J. Smulikowski za Lwowskie „Ognisko“, F. Szczurkiewicz za Lwowski O. Pol. Tow. Pedagogicznego.

— **Dyrekcja dróg żelaznych we Lwowie** wzywa wszystkich funkcjonariuszy, którzy dotychczas nie objęli swej służby, by się w przeciągu 48 godzin zgłosili do pracy u swych naczelników służbowych, gdyż w przeciwnym razie wstrzyma się bezwarunkowo wypłatę ich poborów.

— **Kapelani**, będący w czynnej służbie Wojska Polskiego, mają się zebrać dnia 1 grudnia o godzinie 4 po południu w kancelaryi Superioratu, ul. Fredry 2.

Ks. Panaś, superior.

— **Powiat pilzneński dla Lwowa.** Powiat pilzneński przysłał dla aprowizacji miasta Lwowa 5 wagonów mąki, chleba i słoniny oraz 1.000 (tysiąc) koron w gotówce na rzecz ubogich we Lwowie. Transportem tych towarów spożywczych zajęł się p. dr. Witold Lewicki, który przywiózł też wspomnianą gotówkę. Zarząd miasta Lwowa wyraża na tej drodze za te hojne dare całemu powiatowi pilzneńskiemu, oraz p. dr. Witoldowi Lewickiemu najgorętsze podziękowanie.

— **Bodaków z pod zaboru pruskiego** zapraszam na ważną naradę w niedzielę 1 grudnia b. r. do sali Ochrony żołnierza polskiego przy ul. Kilińskiego l. 1. I p. o godzinie 11 przed poł. Prof. L. Rydygier.

— **Zebrań członków organizacji** narodowych okręgów I, III, IV i VII. c. miasta Lwowa, odbędzie się w niedzielę 1 grudnia b. r. o godz. 11 przedpołudniem w szkole męskiej im. św. Antoniego, przy ulicy Głowińskiego.

— **Zgromadzenie pocztowych urzędników** ruchu, urzędników zakładu pocztowego i służby, odbędzie się w niedzielę 1 grudnia b. r. o godz. 10 rano w sali Towarzystwa pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17.

— **Z okazji rocznicy listopadowej** nabożeństwo dla Wojska Polskiego odbędzie się w kościele garnizonowym (Oo. Jezuitów)

w niedzielę 1 grudnia o godzinie 9 przed południem. Kazanie wygłosi ks. Panaś.

— **Związek rodzicielski** uczył o posiedzeniu dnia 29 listopada pamięć zabitej podczas inwazyi ruskiej swej członkini honorowej, Józefy Kulińskiej i sekretarza Kunzeke. Dalej zorganizowano przygotowanie do gwiazdki, postanowiono uruchomić zaraz dwa Domy Opieki, powołać do życia warsztaty reparacyjne obuwia pod opieką dyr. Szajowskiego, wreszcie p. Dembiak upoważniono do objęcia działów czynności i materiałów po ś. p. Kulińskiej, którą uczczono, nazywając jej imieniem zagonki na Żelaznej Wodzie.

— **Zebrań Rady Robotniczej PPSD** odbędzie się w niedzielę 1 grudnia b. r. o godzinie 9 przed południem w sali organizacyjnej kasy, przy ul. Zielonej 1. 4. Wszystkich wybranych delegatów uprasza się o punktualne jawienie się. Organizacje, które dotychczas delegatów nie wybrały, zechcą zgłosić swój udział przez jednego delegata. Wstęp dla członków R. R. tylko za wylegitymowaniem się pisemnym mandatem danej organizacji zawodowej.

— **Na budowę Bursy i restaurację kościoła św. Wojciecha** nadesłano: Zdzisław Zdanowicz Kraków 10 K, Adam Jordan Węskowice 20 K, klasztor Karmelitank Lwów 50 K, ks. dr. Karas Wadowice 5 K, Urząd podatkowy Kałusz 209 47 K, Antoni Stefanowicz 10 K, Stanisław Królikowski 20 K, Jan Kokot Nadwórna 20 K, A. Wojnarowicz Dunajów 10 K, ks. J. Rafa Iwoniec 100 K, F. Bostel 10 K, Anna hr. Wolańska 10 K, dr. J. Dobrzański Przemyśl 10 K, Jan Bzowski z Borusowa 20 K, Jan Tłappa Żabie 5 K, ks. Ludwik Swadowski Oleszyce 5 K, Roman Burghardt Delatyn 20 K, Wanda Szmelowska Ustyanowa p. Ustrzyki 30 K, A. Kapiszewska 10 K, Paulina Rosnerowa 10 K, ks. Jan Moszkowicz Jaślika 20 K, Wincenty B. Schrott Żurawki p. Jaworów 10 K, dr. Józef Jabłoński Sambor 5 K, Franciszek Maryewski Podgórze 2 K, ks. Walenty Piotrowski Mogilany 5 K, Feliks Gniewosz Lwów 200 K, Zofia Rogalska Mielnica 10 K. — Razem 836 K 47 hal.

Powyższe przekazy nadesłano wczynie od 23 do 31 października i zostały wraz z kontrygnacją przez wiceprezesa ze zgłiszcz spalonej poczty Lwów I. szczęśliwie uratowane.

— **Żydowski komitet niesienia pomocy.** Otrzymujemy następujące pismo: Przy lwowskiej izrael. gminie wyznaniowej utworzył się Komitet dla niesienia pomocy ofiarom pogromu we Lwowie. Sekretary tego Komitetu urzęduje przy ul. Kazimierzowskiej 1. 20. gdzie zgłaszać się mogą codziennie między godziną 10 a 11 przed południem, osoby pragnące współdziałać w niesieniu pomocy nieszczęśliwym ofiarom. Datki pieniężne przyjmuje codziennie między godz. 10 a 11 w poł. w kancelaryi Gminy wyznaniowej przy ul. Bernsteina 12 skarbnik Komitetu.

— **Potrzebni do robienia porządków** we Lwowie robotnicy bez względu na wiek, płaca dzienna 14 kor. i wikt. Reflektanci zechcą się zgłosić natychmiast między 9 a 10 przed południem i 4 a 5 popołudniu w kancelaryi zarządu gmachu Komendy plac Bernardyński, parter w bramie na lewo Nr. drzwi 5.

Notatki literacko-artystyczne.

Ludwik Włodek, „Bolesław Prus“. Zarys społeczno-literacki, Warszawa-Kraków. 1918. Str. XVI. + 351.

Indywidualność pisarska Bolesława Prusa, mimo, że tak potężna i głęboka, nie spotykała się właściwie w Polsce z zasłużonym, należnym mu uznaniem. Niektóre utwory jego szczególnie belletrystyczne cieszyły się wprawdzie dużym uznaniem, nie były jednak rozumiane właściwie przez społeczeństwo. Nie pojmowano ich istotnej tendencji; Prus bowiem pisał zawsze z tendencją a mimoto tworzył arcydzieła, choć to wydawało się pozornie niemożliwe, szczególnie wedle zasad modernistycznych. Działalność literacka zespala się u autora „Lalki” jak najściślej z działalnością społeczno-publicystyczną; zarówno jedną jak drugą znamionuje tak idealna i szlachetna myśl, mimo realnych i trzęsących podstaw całego rozumowania, że było już dawno wskazane ujęcie światopoglądu Prusa w pewną jednolitą konstrukcję. Dlatego szkic biograficzno-krytyczny L. Włodka jest pracą bardzo pożądaną i dopiero na tle tego zarysu mogą się opierać inne krytyczne opracowania różnych momentów życia i dzieła Aleksandra Głowackiego.

Niezmiernie obfity materiał, jaki autor musiał zawrzeć w swem dziele, w zupełności wyczerpać się nie dał. Dziwić się nie można, gdy zważy się intensywność wielkiego pisarza i różne dziedziny, jakie ogarniał. Dla tem łatwiejszego i jaśniejszego przeglądu podzielono monografię na pięć części: I. Pisarz. II. Człowiek. III. Ziemia. IV. Bóg. V. Ideały. Podział nie jest zbyt ścisły, ale w każdym razie rozmięsza się przez to wszystkie ważniejsze zagadnienia względnie przejrzyście. W świetle tej analizy widzimy dopiero, jak wielkim nau-

czytelem narodu był autor „Faraona”. Każdego musi uderzyć zarówno olbrzymia wszechstronność poruszanych przezeń w ciągu lat czterdziestu spraw i zagadnień, oraz rozmaitość w sposobie traktowania ich, coraz gruntowniejszego.

W swej istotnej roli Prus nie zawsze był właściwie pojmowany. Cieszyły się wielką popularnością przeważnie jego ustępy pełne humoru i dowcipu i tak je jedynie rozumiano, a nie z punktu widzenia głębszego nauczycielsko-społecznego.

Studjum ułożył Włodek w ten sposób, że poszczególne zapamiętywanie na rolę pisarza, kwestye humanitarne-społeczne, polityczne, religijne i moralne poparto bardzo licznymi przykładami z dzieł autora, wcale trafnie dobranymi. Bolesław Prus jako artysta i wogóle twórca belletrystyczny usunięty został na dalszy plan, a podkreślono przedewszystkiem jego pisma społeczne. A że metoda przedstawienia zupełnie obiektywna, więc sylwetka rysuje się dość wyraźnie. O ile byśmy zdołali wkrótce zdobyć się na podobny zarys o zasługach literackich autora „Lalki”, możnaby na podstawie tych zarysów napisać ogólną bio- i monografię krytyczną.

Na razie do tego zbliża nas w znacznym stopniu studjum L. Włodka o zasługach społeczno-publicystycznych jednego z najzdolniejszych i najszlachetniejszych pisarzy polskich.

Adam Fischer.

Z Teatru miejskiego. Pierwsze po inwazyi ukraińskiej przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia. Przedstawienie będzie miało uroczysty charakter, a wypełni je patriotyczna „Obrona Częstochowy” Juliusza Mors z Poradowa z dyr. Żelazowskim w roli przeora ks. Kordeckiego. W antyktach orkiestra narodowa odegra pieśni narodowe. W posiedzieliak po raz drugi „Obrona Częstochowy”, poczem wejdą na repertuar „Krakowiaczy i Gópał”. Początek przedstawienia aż do dalszych rozrządzeń o godzinie 4 popołudniu.

Bilety abonamentowe, zakupione na listopad, są ważne na grudzień. Sprzedaż biletów teatralnych rozpoczęła się w sobotę dnia 30 listopada.

Repertuar Teatru miejskiego.

W niedzielę 1 grudnia o 4 popołudniu „Obrona Częstochowy”, obraz historyczny w 8 odsłonach Juliusza Mors z Poradowa. — W poniedziałek 2 grudnia o 4 popoł. „Obrona Częstochowy”, obraz historyczny w 8 odsłonach Juliusza Mors z Poradowa.

Sprawa ucieczki aresztantów z więzienia przy ulicy Batorego.

Jak ogólnie wiadomo, z więzienia sądu karnego przy ul. Batorego 1. 3, uciekli dnia 3 listopada b. r., za czasu przejściowych rządów Rusinów w naszym mieście, ogromnie niebezpieczni aresztanci, którzy następnie stali się postrachem mieszkańców, zorganizowali bandy i dopuścili się całego szeregu napadów i rabunków. Dla poznania historii tej sprawy, przytaczamy chronologiczne zestawienie faktów, dodając, że informacje w tym kierunku pochodzą ze źródła autentycznego.

Wiadomość o zamachu ruskim dotarła do cel więziennych już dość wczesnym rankiem dnia 1 listopada. Wśród więźni widoczne było pewne wzruszenie, a z cel więziennych dochodziły krzyki, co chwila padły wezwania: „otwieraj”, „teraz wolność” i t. p. Okrzyki te, wypowiedziane w języku polskim i ruskim, zaalarmowały straż więzienną, a zarządowi więzienia nakazywały podwołanie czujności i podjęcie starań dla uspokojenia awanturników. Dodać należy, że cele domu więziennego, obliczone na 259 osób, mieściły około 600 osób, w tem ogromną ilość nadzwyczajnie niebezpiecznych bandytów, którzy z ogromnym wysiłkiem sił zostali schwyceni przez biuro bezpieczeństwa dawnej dyrekcji policyjnej.

Na wiadomość o tym ruchu, zarząd więzienny wzmocnił przedewszystkiem strażę, prezydent sądu zaś odniósł się natychmiast do komendy wojskowej o przydzielenie oddziału wojska, przedstawiając następstwa jakie wyniknąć mogą z powodu wzmocnienia się niepokojów w domu więziennym. Pismo prezydenta sądu karnego otrzymał ówczesny komendant miasta pułkownik Mayer-Maly, który na kopercie potwierdził odbiór i umieścił własnoręcznie następujący dopisek: „otrzymano 1 listopada 1918. Treść komunikowano ukraińskiemu komendantowi straży w komendzie placu celem natychmiastowego dalszego zarządzenia”. Odpis pisma doręczono również komendantowi wojsk ruskich w Domu Narodnym; odbiór pisma potwierdził pieczęcią urzędową ruską. Pomimo, że pułkownik Mayer-Maly miał zamiar przydzielić straż wojskową w sile 80 ludzi z 3 pułku strzelców, to jednak komenda ru-

ska nie przydzieliła żadnej straży, a nawet w nocy tego samego dnia ściągająca pełniących dotychczas służbę żołnierzy.

Na polecenie prezydenta sądu wzmocniono jednak — o ile to było możliwe — strażę więzienną i starano się wpłynąć uspokajająco na więźniów.

Dnia 3 listopada b. r. prezydent sądu karnego przyzwał komendę wojskową o spieszne przydzielenie silnej warty. Prezydent sądu nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Tego dnia około godz. 2 po południu więźniowie celi nr. 55 zażądali od pełniących służbę klucznika Senyszyna, wody do picia. Gdy Senyszyn otworzył drzwi celi, trzynastu więźniów rzuciło się na dozorcę i odebrało mu klucze. Następnie więźniowie wybiegli z celi rzucili się na drugiego klucznika Potulickiego i potwierali cele na drugim piętrze. Inni więźniowie t. j. z cel potwieranych, natychmiast z piekielnym krzykiem wypadli na kurytarz. Wofajacym o pomoc klucznikom przybiegł z odsieczą zastępca komendanta straży więziennych Götter z dozorcami więźni i klucznikami. Broń biała, którą straż starała się powstrzymać zrewoltowanych więźni nie przestraszyła zawodowych bandytów, którzy wyłamali drzwi, ramy okien, ciskając tymi przedmiotami w dozorców. Do bandy więźniów przyłączyli się aresztanci pozostający w śledztwie, tak, że ogromna masa ludzi, czując swoją przewagę wobec bezbronnych strażników, cofała się ku bramie, wychodzącej na ul. Batorego.

Banda wpadła jeszcze do magazynu i zabrała ztamtąd 71 czapek, 49 sieraków, 69 spodni, 71 kamizelek, 79 par trzewików, 32 spodnie, 32 bluzk kobiecych, 16 chusteczek, 217 koszul, 207 kalesonów i 100 prześcieradeł, 336 bochenków chleba i t. d. Także z kancelaryi lekarza dr. Niementowskiego zabrano wiele opatrunków, narzędzi chirurgicznych i t. p. Bandyci wpadli jeszcze do mieszkań prywatnych dozorców i dozorczyń i zabrali najrozmaitsze przedmioty urządzenia, ubrania, bieliznę oraz około 1000 koron gotówką.

Banda zrewoltowanych więźniów wypadła na ulicę i bez przeszkody rozbiegła się w różne strony miasta. Z więzienia zbiegło 196 mężczyzn i 48 kobiet pozostających w śledztwie, oraz 33 mężczyzn i 10 kobiet skazanych na ciężkie więzienie — ogółem 244 osób. Nadmienić wypada, że pewna część więźni nie chciała uciekać z aresztów. Wśród zbiegłych jednak znajdowały się przeważnie osoby skazane za zbrodnie rabunku, kradzieży, a także aresztanci, co do których toczyło się śledztwo. Wśród niebezpiecznych osobników, znanych dobrze biuro bezpieczeństwa dawnej c. k. policyi znajdują się nazwiska: Malik Kaz., Szlachetnik Franc., Korolko Józef, Maksymów Jan, Tatarzyński Wł., Sydiak Fedko, Gabryluk Antoni Józef, Bielecki Jędrzej, Matejczuk Semen, Stądnicki Romuald, Bodulak Ludwik, Grzyszewski Aleksander, Mamezur Franciszek, Koropatwiński Jan, Kozłowski Józef, Kasprzak Maryan, Wawryk Hawrył, Malinowski Władysław, Lander Jan, Dubek Maryan, Jaech Piotr, Romańczuk Michał, Hawliszyn Iwan, Chareczuk Stefan, Trościaniecki Michał i wielu innych.

Dnia 9 listopada do zarządu więzienia wszedł patrol ruski i pod grozą aresztowania urzędnika kancelaryi więziennych, zażądał wypuszczenia Rusinów, więźni, t. zw. politycznych. Jakkolwiek nie było takich, żołnierze ruscy, przy użyciu gwałtu, wypuścili z więzienia kilku Rusinów, więzionych za propagandę moskalofilką w czasie inwazyi rosyjskiej, oraz obwinionego o zbrodnie zabójstwa Tymka Magierowskiego.

Prezydent sądu odniósł się znów do komendy wojsk ruskich, która oświadczyła, że nie wydała polecenia wypuszczenia więźniów i oświadczyła gotowość przydzielenia posterunków. W rzeczywistości przysłano — 4 karabiny, jednak bez naboju.

„Przytrzymanie zbiegów, nadzwyczajnie niebezpiecznych dla spokoju publicznego jest pierwszorzędną wagi i powinno być jednym z pierwszych zadań organizujących się władz bezpieczeństwa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego.

Warszawa. (Polska Agencja telegraficzna). Komunikat z dnia 26 b. m. Wojskowe oddziały, pozostające pod rozkazami generała dywizji Rozwadowskiego, oczyszczają z band ukraińskich Galicję.

Grupa podpułkownika Swobody zajęła Ustrzyki Dolne, biorąc jeńców i dwie 10 ctm. haubice. Zajęto Niżankowice, Sambor i Sanok.

We Lwowie formuje się lwowski pułk strzelców.

Grupa majora Wiczorkiewicza zajęła Lubyczę Królewską. Kawalerya ściga cofające

się w rozszpce, w kierunku na Rawę Ruską, oddziały ukraińskie. Utrzymanie porządku w okolicach pełnych band rabusiów odbywa się przy pomocy formowanych na miejscu oddziałów. We Lwowie wzięto park lotniczy.

Szef sztabu gen. Wojsk Polskich.

Za zgodność Niemiewski, podpułkownik.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 listopada:

Operacje w Galicji wschodniej i na Wołyniu rozwijają się pomyślnie.

Dnia 24 b. m. oddziały kapitana Zbrowskiego, grupy majora Bończy-Uztowskiego, zajęły Włodzimierz Wołyński, wysyłając patrol w kierunku Łucka i Kowla.

Dokonano oczyszczenia okolicy Bełzca z band ukraińskich. Na zachód od linii kolejowej Bełzec-Rawa Ruska panuje spokój. Na wschód od niej gromadzą się większe bandy uzbrojonego chłopstwa ruskiego.

Oddział majora Wiczorkiewicza zajął Hrebennie, 7 km. na północ od Rawy Ruskiej. Oddział podpułkownika Swobody zajął Chyrów.

Most na Skale koło stacyi Suchorów uszkodzili Ukraińcy.

W Kieleckiem, celem ujęcia grasujących band rabusiów, wysłała Komenda generalna ekspedycję karną. Ostatnia ekspedycja odeszła do Wodzisławia.

Szef sztabu gen. Wojsk Polskich.

Za zgodność Niemiewski, podpułkownik.

Robotnicy warszawscy przeciw gabinetowi Moraczewskiego.

Warszawa. Odbył się tu w wielkim budynku cyrku przy ul. Ordynackiej wiec Nar. Związku Robotniczego. Wzięto w niem udział przeszło 3000 robotników. Po wyczerpujących referatach i przemówieniach, przyjęto rezolucję, która występuje przeciw rządowi Moraczewskiego, stwierdzając:

1. że rząd Moraczewskiego bez udziału całego zaboru pruskiego i szeregu stronnictw robotniczych i chłopskich, jest rządem mniejszości;
2. że rząd ten nie jest zdolny do obrony granic Polskiej Republiki ludowej;
3. że rząd ten wobec zdecydowanej opozycji większości Narodu, nie jest w możności zorganizować finansów, aprowizacji i armii.

Polska w przededniu wyborów do Sejmu.

Warszawa. (P. A. T.) Kuryer Warszawski donosi: Uchwalony na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów projekt ordynacji wyborczej, razem z poprawkami, przedstawiono komendantowi Piłsudskiemu, który zastrzegł sobie ostateczną redakcję ustawy. Ordynację wybiorczą zatwierdzi komendant Piłsudski w przeciągu dwu dni, poczem nastąpi bezzwłoczne rozpisanie wyborów.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRZECZOWIECKI.

Dziennik urzędowy.

L. 193.255 VII. a. (4946) (5107)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, Namiestnictwo przaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Władysław Antoni Dobrzański, dzierżawca apteki przy ul. Akademickiej we Lwowie, wniósł dnia 15 października 1918 do Namiestnictwa podanie o koncesję na nową aptekę publiczną we Lwowie przy ul. Akademickiej na przestrzeni od l. 2 do 10 włącznie od strony prawej tudzież od l. 3 do 7 włącznie od strony lewej.

Namiestnictwo wzywa zatem tych posiadaczy aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzystencji przez utworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 19 października 1918.

Doniesienia prywatne.

ZIEMNIANKI i inne produkty rolnicze

dla aprowizacji mieszkańców m. Lwowa

zakupuje [5156 2-61]

BANK ROLNICZY Galic. Tow. Gospodarczego we Lwowie, ul. Kopernika 1. 20.